

## SŁONECZKO

Rok II

Warszawa, 2. IV. 1961

Nr 14

## PAN JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁ

**P**an Jezus trzy dni spoczywał w grobie. Wczesnym rankiem dnia trzeciego własną mocą wstał z grobu. O tym, że Pan Jezus zmartwychwstał dowiedziały się pierwsze niewiasty, które przybyły do grobu, aby namaścić ciało Jezusa. Przerażone zobaczyły otwarty grób, a przy nim Anioła, który powiedział: „Wiem bowiem, że szukacie Jezusa, który był ukrzyżowany. Nie masz Go tu, albowiem zmartwychwstał, jak zapowiedział. Pójdźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie Pan był złożony. I idąc spiesznie powiedzcie uczniom Jego, że zmartwychwstał i oto zdąża przed wami do Galilei: tam Go ujrzyście”... (Mt. 28, 5).

Niewiasty szybko wróciły do Wieczernika, gdzie przebywali uczniowie Pana Jezusa wraz z Jego Matką i o wszystkim powiedziały, co widziały i słyszały.

Na wieść o tym wszystkim serca przyjaciół Jezusa zabiły radośnie. Wszyscy się ucieszyli, że znowu Jezusa będą mieli wśród siebie.

Wkrótce potem Pan Jezus zjawił się sam na Wieczerniku, chociaż drzwi były zamknięte. I odtąd już się bardzo często zjawiał i znowu znikał na jakiś czas.

Ewangeliści mówią, że Pan Jezus po swoim zmartwychwstaniu pokazywał się uczniom przez 40 dni. Po co to czynił? Po to, aby się wszyscy mogli przekonać naocznie, nawet niedowierzający jak św. Tomasz, że On naprawdę zmartwychwstał. W tych dniach też ustanowił Sakrament Pokuty i polecił uczniom głosić Ewangelię wszystkim narodom.

Ewangelie św. mówią o 9 wielkich zjawieniach się Pana Jezusa. Ale nie wykluczają one przez to, że w ciągu tych 40 dni mogło być ich znacznie więcej.

A oto objawienia, o których piszą Ewangelisci:

Pan Jezus pojawił się przy swoim grobie w sam dzień Swego Zmartwychwstania — Marij Magdalenie. Zjawił się też tego samego dnia również niewiastom, gdy wracały od grobu Pana Jezusa i miały zanieść wieści Aniola o zmartwychwstaniu. Dalej zjawił się i pokazał dwom uczniom zdążającym do Emaus; Piotrowi, kiedy wracał od grobu Pana Jezusa, powiadomiony przez niewiasty o cudzie zmartwychwstania; wszystkim apostołom w Wieczorniku, ale bez Tomasza; znowu we Wieczorniku wszystkim razem z Tr naszym włącznie; kilku uczniom z Galilei łowiącym ryby; na górze, a wreszcie wszystkim uczniom, gdy żegnał się z nimi w dzień swojego Wniebowstąpienia w liczbie około 120 osób.

Cud zmartwychwstania Pana Jezusa jest najlepszym dowodem Jego boskości. Ponadto Jezus przez cud zmartwychwstania dowiódł ludziom, że przyjdzie czas kiedyś, że również wszyscy zmartwychwstaniemy. A będzie to w końcu świata.

Kochaj więc Jezusa, zachowuj Jego boską naukę, abyś po śmierci i po swym zmartwychwstaniu przebywał zawsze, na wieki z Jezusem w niebie.

Ks. E. K.

---

HANNA URBANEK

## JAK LAS Z JÓZIEM ROZMAWIAŁ

W tej wsi, w której Józio z rodzicami mieszkał — szkoły nie było. Do szkoły Józio chodził do sąsiedniej wsi. Chadzał dwoma drogami. W zimie, szczególnie wtedy, gdy były duże śniegi — szedł lasem. Przez las było nieco bliżej.

Ale już od wczesnej wiosny Józio chodził łąkami, bo choć nieco dalej, ale jakoś ciekawiej. I widok szerszy, i ludzi się spotykało więcej, a w oddali widniała linia kolejowa, po której mknęły pociągi, na niebie zaś łatwiej było dojrzeć samolot.

Tej zimy śniegu było tak mało, że Józio prawie cały czas chodził do szkoły łąkami. Wracając spotykał często pana Antoniego, który wracał do domu, niosąc wielkie pęki łożyny, z której wyplatał koszyki. Z panem Antonim rozmawiało się bardzo przyjemnie, bo zwiedził on dużo świata i lat miał ponad sześćdziesiąt...

Pewnego dnia wiosennego Józio wracał ze szkoły w bardzo dobrym humorze. Pan nauczyciel pochwalił go za wypracowanie z polskiego, a od pani nauczycielki dowiedział się, że na ten okres nie będzie miał ani jednego słabego stopnia...

— **Hej! Hej!** — huknął sobie od serca, idąc łąkami opodal sciany leśnej.

— Hej... Hej... powtórzył ktos od strony lasu.

— **Kto to?!**... krzyknął Józio.

— **Kto to...** — odpowiedział las.

Józio stanął, przyjrzał się uważnie drzewom, rozjerzał po brzegu lasu, ale... nie! Nie było nikogo.

— **Mama!** — krzyknął znowu.

— **Mama...** — odpowiedział las.

— **Józek!**

— **Józek...**

— **A to ciekawe** — pomyślał Józio. **Co to może być? Przecież tam nikogo nie ma!**

I po chwili znów krzyknął:

— **Tatusiu!**

— **Tatusiu...** odpowiedział las.

A Józiovi właśnie przypomniiał się Tadek, który go dziś na lekcji raz po raz szarpał za włosy...

— **A może to Tadek się tu schował? Ty łobuzie** — krzyknął.

— **Ty łobuzie...** powtórzyły drzewa.

Z nad strumienia szedł właśnie pan Antoni, niosąc swoją wiklinę na koszyki. Któż będzie lepiej wiedział, jak nie on?

— **Proszę pana...** kto tak odpowiada z tego lasu? Nie widział pan, kto się tam schował?

— **Nikt się nie schował.** Pan Antoni oparł swoją wiklinę o ziemię, żeby odpocząć. — **To echo.**

— **Echo? A co to jest echo?**

— **Ano, jak krzykniesz, to twój głos idzie w świat. Jak natrafi na ścianę murowaną, albo na taką ścianę lasu jak ta tutaj — to głos się odbije i wróci do ciebie.**

— **I wszystko powtarza tak samo?**

— **Tak samo. Rzucisz dobre słowo — wróci do ciebie dobre słowo. Rzucisz złe — wróci złe.**

I rzeczywiście, pomyślał Józio — Echo powtórzyło i „tatusiu“, i „łobuzie“...

— **I tak, widzisz, będzie w życiu. Pan Antoni dzwignął swoją wiklinę, wybierając się w dalszą drogę — rzucisz ludziom dobre słowo — oddadzą ci dobre, a rzucisz złe — oddadzą ci złe...**

I od tego czasu ilekroć Józio chciał komus powiedzieć jakies złe słowo — zawsze przypominał sobie, „jak to las z nim rozmawiał“ i co o tej rozmowie powiedział pan Antoni...

# ŚMIGUS – DYNGUS

Boże Narodzenie i Wielkanoc to święta, z którymi związanych jest wiele pięknych ludowych zwyczajów. Na Boże Narodzenie po domach chodzą kołędnicy, a na Wielkanoc jest tzw. „SMIGUS“ lub „DYN-GUS“.

Zwyczaj smigusowy w niektórych rejonach Polski związany jest ze starodawnym zwyczajem wiosennym, kiedy to młodzież na różny sposób zegnata ziemię, a witata wiosnę.

Szczególnie interesujący zwyczaj taki zachował się po dziś na Opolszczyźnie. Dziewczęta tamtejsze robią ze słomy kukłę „MARZANNĘ“, którą ubierają w stare lachmany i ze śpiewem wynoszą z wioski nad rzekę lub nad staw. Tam zdzierają z niej lachy, podpalają, a następnie topią. Zła, brzydka zima odchodzi, jak odeszła brzydka „MARZANNA“, a zostaje piękna wiosna.

W Piotrowskim i Opoczyńskim np. chłopcy robią CUDACZNEGO KOGUTA Z PIÓR i osadzają go na małym wózku tak, że podczas jazdy porusza skrzydłami. Umieszczone obok niego lalki w strojach ludowych kręcą się w tańcu. Z tym „Kurkiem“ chodzi młodzież w okresie wielkanocnym od chaty do chaty, poprzedzana ludową kapelą ze śpiewem:

A, my z karkiem rano wstali  
Pierwszą rosę otrząsali,  
Nasz kogutek rano pleje  
Wstancie panny do kądzieli  
A wy matki jeszcze śpijcie,  
Bo się przez dzień narobicie.

Dziewczęta chodzą z „gaikiem“. Ozdobiają zieloną galęz wstążkami i cackami, przywiązują na jej wierzchołku lalkę, która ma oznaczać królową wiosnę i odwiedzają wszystkie domy we wsi śpiewając wesoło pieśń gaikową i tańcząc. Gospodarze witają ich z radością, częstując świętecznymi lakociami i pisankami „kraszankami“.

Piękny zwyczaj malowania jajek zachował się we wszystkich regionach Polski i każda gospodyni stara się jak najpiękniej zrobić pisanki.

Młodzież szukająca zawsze okazji do żartów i zabaw, podtrzymuje tradycję „śmingusa“. W poniedziałek wielkanocny, tzw. „lany poniedziałek“, dziewczęta i chłopcy zastawiają na siebie sprytne, wymyślone zasadzki i oblewają się wodą wśród radosnych okrzyków i śmiechów.

A JAK U WAS WYGLĄDAJĄ ZWYCZAJE WIELKANOCNE? NAPISZCIE O NICH DO NASZEJ REDAKCJI NAPISZCIE RÓWNIEŻ, JAK PRZEŻYLIŚCIE OBECNE ŚWIĘTA WIELKANOCNE. CZEKAMY NA WASZE LISTY NAJLEPSZE BĘDĄ NAGRODZONE.

# OD. KIEDY ISTNIEJE ZWYCZAJ ROBIENIA PISANEK?

(legenda)

**P**rzed świętami Wielkanocnymi jest bardzo dużo roboty w domu. Mamusia krząta się koło kuchni, przygotowuje „święconkę”. Do święconki wchodzi malowane różnokolorowe jajka gotowane, czyli tzw. pisanki.

**Ale czy wiecie skąd się wziął zwyczaj malowania jajek?**

Pan Jezus przed Swoim ukrzyżowaniem zapowiedział, że po trzech dniach Zmartwychwstanie i rzeczywiście cudu tego dokonał, czym udowodnił, że jest prawdziwym Bogiem-Człowiekiem. Przy grobie Chrystusa stali żołnierze rzymscy, którzy byli świadkami zmartwychwstania.

W chwili Zmartwychwstania jasność taka wielka oświeciła stojących żołnierzy, że oślepieni i przerażeni — upadli twarzą na ziemię. Gdy ochłonęli nieco z przestachu i osmielili się unieść głowy, ujrzeli w niezemskiej światłości Pana Jezusa.

Po chwili Chrystus Pan im znikł z oczu, a strażnicy widząc otwarty i pusty grób, pobiegli do setnika, by go o wszystkim powiadomić. Setnik rzymski siedział właśnie przy śniadaniu. Przed nim na talerzu leżały świeżo ugotowane jajka w białych skorupkach. Posłyszawszy od żołnierzy o cudownym zniknięciu Chrystusa z grobu, setnik wpadł w wielki gniew. Przecież to on, a nie kto inny był odpowiedzialny za całość i nienaruszalność grobu. Co powie teraz na to wszystko Piłat?

Rozgniewany setnik nie panując nad swoim gniewem zaczął krzyczeć na przerażonych żołnierzy:

— **Hultaje! Oszuści! Nie ustrzeżliście grobu, a teraz opowiadacie bajki, chcąc się wykręcić od zasłużonej kary.** — I spojrzawszy na leżące przed nim na talerzu białe jajka — jeszcze z większym gniewem zawołał:

— **Jak kolor biały, chociażby tych gotowanych jajek, nie może zmienić się w jednej chwili w kolor ezerwony a czerwony w biały, tak nie może również ożyć umarły człowiek i to w jednej chwili! Gotujcie się więc na śmierć!**

Żołnierze upadli przed setnikiem na kolana, zaczęli się zaklinać, że mówią prawdę, że oni dobrze pilnowali grobu.

Nagle jeden z nich spojrział na stół i krzyknął:

— **Patrz wielki setniku!**



Setnik spojrział na stół i twarz zbladła mu jak płótno. Oto na talerzu zamiast białych jajek, jakie leżały przed chwilą, zobaczył jajka czerwone jak maki.

Żołnierze zerwali się z klęczek i w zdumieniu spoglądali na ten nowy „cud“, mówiąc:

— Widzisz setniku, że białe w jednej chwili zmieniło się w czerwone!

Setnik długo stał głęboko zamysłony i do głębi wstrząśnięty. Potem cicho powiedział: — Jesteście wolni. Wierzę wam, że Ten co umarł naprawdę zmartwychwstał, i że ludzie naprawdę ukrzyżowali Syna Bożego. Idźcie wolni, a na pamiątkę weźcie sobie te kolorowe jajka. Tak też od tej pory na pamiątkę Zmartwychwstania niechaj zdobią kolorowe jajka wasze i moje stoły.

Od tego wstąpił czasu, jak głosi legenda, powstał zwyczaj malowania jajek.

Opracowała

Maria Suhak-Krzywańska

---

# „MAJSTEREK RADZI”

## Budujemy „SAM” cz. IV

Jeżeli uważnie czytaliście dotychczasowe rady Majsterka i skrzętnie składaliście poszczególne numery „Słoneczka“, to już możecie przystąpić do budowy aparatu fotograficznego, który nazwaliśmy „SAM”.

Zanim przystąpiacie do budowy aparatu fotograficznego, wykonajcie najpierw kamerę opisaną w I odcinku „Słoneczka”. Wymiary kamery są następujące  $6 \times 9$  cm, czyli  $60 \times 90$  mm. Kamera (patrz rys. nr 4) składa się z pięciu zasadniczych części:

- 1) tekturowego pudełka wewnętrznego (patrz rys. 4 — I cz. a).
- 2) nasuwanego na wewnętrzne tekturowego pudełka zewnętrznego (rys. 4 — I, cz. b).
- 3) tekturowej ramki z matówką (rys. 4 — I, cz. c).
- 4) soczewki skupiającej +9,5 dioptrii (rys. 4 — I, cz. d)
- 5) tekturowej oprawy soczewki (rys. 4 — I, e).

Jako obiektywku najlepiej jest używać soczewki okularowej o mocy +9,5 dioptrii. Taką soczewkę można dostać w sklepie z materiałami optycznymi (kosztuje około 20 zł) i poprosić o obcięcie oraz oszlifowanie do średnicy 22 mm. Z braku soczewek o mocy +9,5 dioptrii można zamiast niej użyć również soczewki o mocy + 9 lub 10 dioptrii. Ta sama soczewka później posłuży wam jako obiektyw do aparatu.

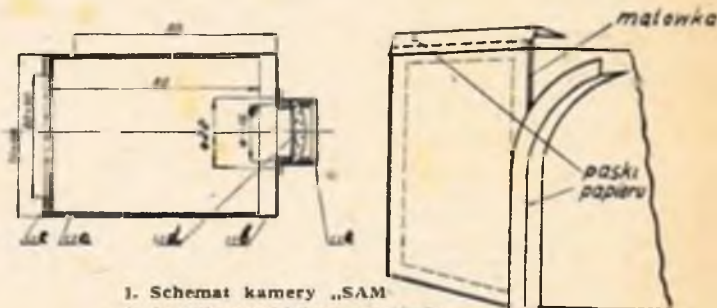
Ogniskową soczewki oblicza się w następujący sposób, że dzieli się umowną liczbę 1000 mm przez moc soczewki w droptriach. A więc ogniskowa naszej soczewki będzie wynosić  $\frac{1000 \text{ mm}}{9,5} = 105 \text{ mm}$ , to jest tyle, ile w przybliżeniu przekatna obrazu  $6 \times 9 \text{ cm}$ .

Przypatrzcie się obecnie bardzo dokładnie rysunkowi 4.

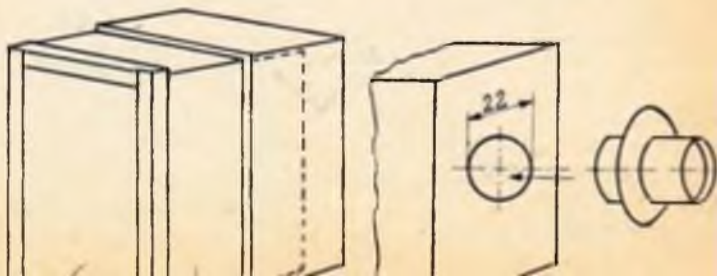
Część a jest to prostokątne pudełko o zewnętrznych wymiarach podstawy  $70 \times 100 \text{ mm}$  i wysokości 80 mm. W dnie tego pudełka wyciąć otwór o wymiarach  $60 \times 90 \text{ mm}$ , tak aby dookoła wycięcia powstała ramka szerokości 5 mm.

Część b jest to pudełko wewnętrzne o wymiarach  $70 \times 100 \text{ mm}$  i wysokości 80 mm. W dnie tego pudełka należy wyciąć otwór na oprawę obiektywu (średnica otworu 22,5 mm). Obydwa pudełka należy wewnątrz pomalować czarnym tuszem i dopasować do siebie.

Część c to matówka, czyli szybka szklana o zabarwieniu matowym (w braku jej można użyć kreślarskiej kalki). Matówkę należy przykleić do części a, tak aby było okienko o wymiarach  $60 \times 90 \text{ mm}$ . Rvs. 4.



1. Schemat kamery „SAM
2. Sposób przyklejania matówki
3. Wygląd kamery po sklejeniu i złożeniu
4. Obudowa obiektywu.



## KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZE PISANKI

Drodzy Młodzi Czytelnicy. Zwyczaj malowania jajek istnieje u nas w kraju od niepamiętnych czasów. Każda okolica kraju, każda wieś, a nawet każda gospodyni, dziewczynka stara się jak najpiękniejsze wzory wymalować na swoich pisankach. Redakcja „Słoneczka“ urządza mały konkursik na najpiękniejszą przez Was zrobioną pisanke. Namalujcie więc ją i prześlijcie do naszej redakcji (można wzór namalować na papierze) podając dokładny swój adres, wiek i klasę, a weźmiecie udział w losowaniu pięknych książek, jako nagrody za najpiękniejszą pisanke.

Gdybyście chcieli do naszej redakcji przesłać prawdziwą pisanke, to dobrze ją zapakujcie, aby się nie potłukła. Z nadesłanych pisanek w naszej redakcji urządzimy małą „Słoneczkową“ wystawę. Oczekujemy na Wasz udział w wystawie i losowaniu nagród.

Życzymy powodzenia i jak najlepszych pomysłów.

## „KRZYŻÓWKA DROGOWA”

Nagrody drogą losowania za prawidłowe odczytanie znaków drogowych drukowanych w „Słoneczku“ otrzymują:

SKIBIŃSKI JAN — Swarzędz, CHOJNACKA BOŻENA — Łódź,  
STAŃCZYK JADWIGA — Ostrowiec Świętokrzyski, WIŚNIEWSKI  
EDWARD — Toruń, WASIAK ANDRZEJ — Koszalin, BOJKO ZBIGNIEW — wieś Jerzykowice Wielkie 22, STANISZEWSKA ZOFIA — Barlinek, PTONKA CZESŁAW — Czechowice Pld. GŁOWACKA BARBARA — Czeladź.

